

# DOGONIĆ BOGATY ZACHÓD

## *catching up with the affluent west*

JEŚLI WSZYSTKO PÓJDZIE DOBRZE, TO JUŻ **ZA 12 LAT POLAK MOŻE BYĆ TAK MAJĘTNY JAK PRZECIĘTNY EUROPEJCZYK.** ■ IF EVERYTHING GOES AS PLANNED, **THE AVERAGE POLE WILL BE AS RICH AS THE AVERAGE EUROPEAN IN JUST 12 YEARS.**

TEKST | BY MAREK CHĄDZYŃSKI

**N**ie jesteśmy zamożni. Na tle Unii Europejskiej Polska pod względem zasobności obywateli jest średniakiem. Według danych Eurostatu za 2016 rok (najświeższe, jakie opublikowano) majątek Polaków to jakieś 68 proc. tego, co średnio ma mieszkaniec UE. Porównanie do najbliższych sąsiadów, czyli Niemiec, wypada jeszcze słabiej: mamy niewiele ponad połowę tego, co obywatele RFN. Dane Eurostatu są obiektywne, bo jego statystycy nakładają na nie dodatkowy filtr: uwzględniają tzw. siłę nabywczą. Czyli, mówiąc w uproszczeniu, mierzą nie tylko, ile się ma, ale też ile da się za to kupić.

Poles are not wealthy. Poland is in the middle of the EU ranking. According to most recent Eurostat data (2016), the average Pole is worth 68 per cent of what the average EU national is worth. When compared with Germany – we own just over half as much as the average German. Eurostat data are objective, as the statisticians apply an additional filter – purchasing power. In simple terms, it is not just the amount that is measured, but what can be purchased with it.

### THE GOLDEN AGE

Although Poland still lags far behind Germany and the European average, it has absolutely nothing to

## ZŁOTY WIEK

Choć do Niemiec i średniej europejskiej nam daleko, to jednak nie mamy się czego wstydzić. Zaraz po wejściu Polski do Unii Europejskiej byliśmy znacznie biedniejsi: polski majątek stanowił niewiele ponad 40 proc. niemieckiego i tylko połowę średniej unijnej. Przez wszystkie lata polskiego członkostwa w UE nie tylko udało się zbliżyć poziomem zamożności do jednego z najbogatszych krajów UE, ale też kilka prześcignąć. Jeszcze w 2005 r. Polak miał przeciętne 80 proc. tego co Węgier. Dziś majątek obywatela RP to mniej więcej 101,5 proc. majątku mieszkańca kraju nad Balatonem. Jeszcze lepiej poszedł nam wyścig z Chorwatami, którzy dekadę wcześniej byli od nas zamożniejsi (polski majątek stanowił mniej więcej 91 proc. chorwackiego), a dziś są ubożsi (o jakieś 12 proc.). Wyrzuciliśmy Łotwę, dogoniliśmy Grecję, wyraźnie zbliżyliśmy się do Portugalii.

Dr Marcin Piątkowski, ekonomista z Akademii Leona Koźmińskiego, autor książki *Europe's Growth Champion: Insights from the Economic Rise of Poland*, mówi, że to, w jakim tempie rośnie polska gospodarka, to jest rzecz niewidziana nad Wisłą od wieków. – Polska przechodzi swój nowy złoty wiek. W ciągu ostatnich 25 lat zwiększyliśmy nasze PKB na mieszkańca o 2,5 razy, więcej niż jakikolwiek inny kraj w Europie i na świecie wśród krajów na podobnym poziomie rozwoju – mówi ekonomista. Transformacyjny boom nazywa największym sukcesem gospodarczym w historii.

## TANIA PRACA SIĘ KOŃCZY

Mianem cywilizacyjnego skoku ostatnie ćwierćwiecze określa Piotr Wielgomas, prezes firmy Bigram. – Ostatnio nie jest to może aż tak dynamiczne jak na początku transformacji ustrojowej, tempo trochę zwolniło, ale doganianie nadal trwa – mówi szef firmy, która zajmuje się m.in. badaniami tendencji na rynku pracy i doradztwem w obszarze HR.

To właśnie przemiany na rynku pracy zdecydują o tym, w jakim tempie będziemy doganiać Zachód w kolejnych latach. Proste rezerwy w postaci taniej siły roboczej – co do tej pory przyciągało zagraniczne inwestycje, które były dopalaczem dla polskiej gospodarki – powoli się wyczerpują. Przedsiębiorstwa w Polsce powoli dochodzą do ściany: są na rekordowych poziomach wykorzystania swoich mocy produkcyjnych i chętnie by je zwiększyły – bo zamówień przybywa – ale mają problem z pozyskaniem nowych pracowników. Popyt jest tak duży, że firmy już konkurują między sobą wysokością płac. Do tego muszą sprostać konkurencji z zewnątrz, szczególnie w staraniach o pracowników wykwalifikowanych i wyższego szczebla. – Wielu z polskich menedżerów robi kariery międzynarodowe i często już dostają

be ashamed of. When the country joined the EU in 2004, it was much poorer than it is today. Our wealth was just over 40 per cent of that of Germany and only half the EU average. Since joining the EU, Poland has not only managed to become one of the richest EU member states, but has overtaken a few others. Back in 2005, the average Pole possessed 80 per cent of what the average Hungarian had. Today, the average Pole has approx. 101.5 per cent of what the average Hungarian has. Poles have fared even better when compared to Croatians, who also used to be richer (Polish wealth constituted approx. 91 per cent of Croatian wealth). Croatians are now some 12 per cent poorer than Poles. Poland is also richer than Latvia, on a par with Greece, and catching up with Portugal. Dr Marcin Piątkowski, an economist at Koźmiński University, and the author of the book *Europe's Growth Champion: Insights from the Economic Rise of Poland*, claims that the Polish economy is growing at a rate not seen in centuries. "Poland is going through a golden age. Over the past 25 years, Poland has increased its per capita GDP by 2.5 times. This is more than any other country in Europe and in the world among countries at a similar stage of development", Dr Piątkowski says. He further claims that this is the greatest economic success in Polish history.

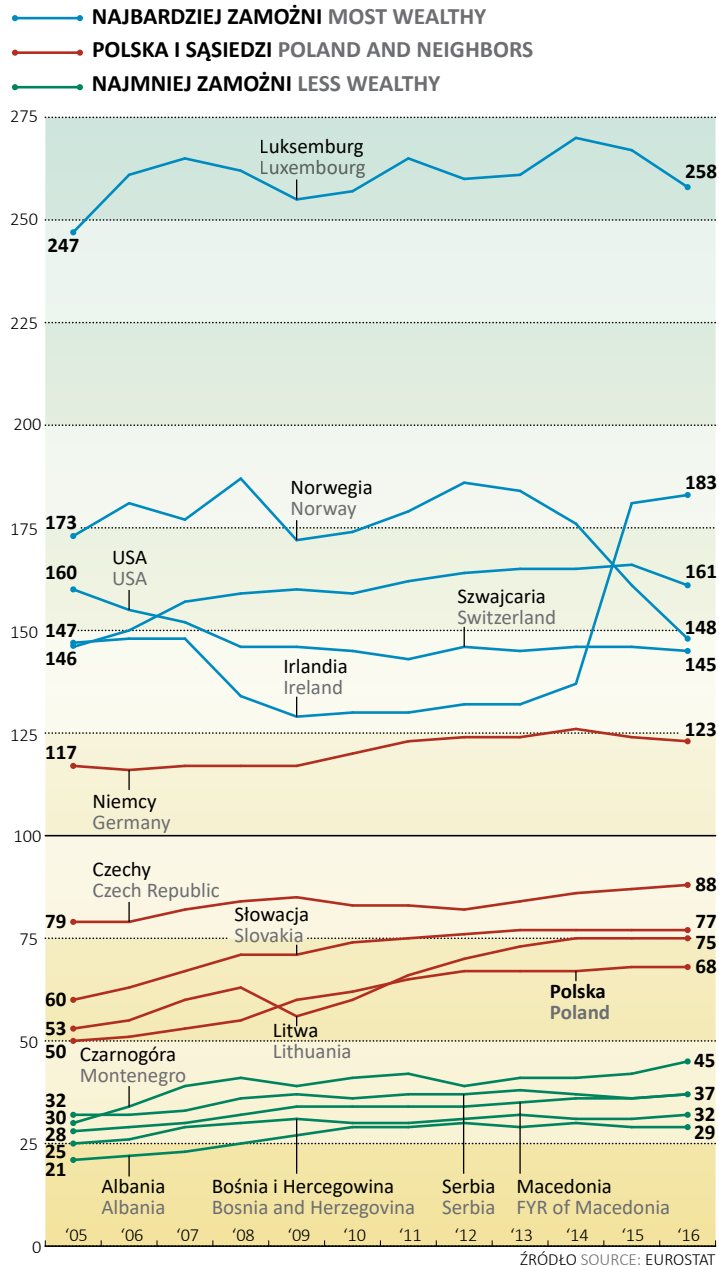
## CHEAP LABOUR IS COMING TO AN END

The past quarter of a century is considered to have been a civilizational leap, according to Piotr Wielgomas, CEO of Bigram. "Recent growth has not been as dynamic as that at the beginning of the regime transformation, the pace has slowed down, but we are still catching up with the rest of Europe", he says.

How soon we catch up with the West will mostly be determined by labour market transformations. A strong reserve of cheap labour, which has so far been a magnet for the foreign investors that have boosted the Polish economy, is slowly running dry. Businesses in Poland are gradually running out of options – they continue to break production capacity records, and would be only too happy to keep doing so, but they face staffing problems. Demand for labour is so high that companies are competing against each other by offering higher salaries. They also have to cope with competition from outside Poland, especially when it comes to hiring qualified and upper-level staff. "Many Polish managers are working abroad, and are often paid in line with Western compensation standards. Poland is certainly becoming part of this international system. There is an increasing awareness of the compensation and benefits paid at similar levels in other countries in Poland too. This is yet another reason why the compensation gap is narrowing", explains Wielgomas.



## PKB NA GŁOWĘ MIERZONE SIŁĄ NABYWCZĄ GDP PER CAPITA MEASURED BY PURCHASING POWER



międzynarodowe pakiety płacowe. Z pewnością Polska staje się częścią tego międzynarodowego krwioobrotu. Zwiększa się świadomość tego, jak wyglądają płace na tych samych stanowiskach w innych krajach, i to jest kolejny element, który sprawia, że ten dystans w wielkości wynagrodzeń się zmniejsza – mówi prezes Wielgomas.

Rozwiązaniem mogłyby być inwestycje, które zwiększyłyby wydajność w przedsiębiorstwach. Ale firmy podchodzą do tego jeszcze bardzo ostrożnie, szacu-

One solution could be investments that increase business productivity. Companies are still very cautious when it comes to investing, as they have not yet given up on the conviction that they can replace machinery with human labour. Polish businesses are also hesitant to invest in research and development. "In particular, unskilled manual labour is still relatively cheap and companies do not find it profitable to invest in complex IT systems, robotics, etc. This has become a necessity on more developed markets, as it makes it possible to eliminate the labour of several people, and this translates into greater productivity and higher compensation", adds Wielgomas.

Dr Piątkowski points out that there has been noticeable progress in productivity growth. We are regional leaders in this respect. Rising productivity, however, does not always require investment in R&D. Sometimes, all that needs to be done is to tweak the production process here and there. "We are not destined to design new technologies ourselves yet, although they would certainly prove valuable, but we can continue to grow while importing technologies from the West. In fact, this is exactly what Polish business is doing. Besides, innovation is not just technology, but also e.g. optimizing human capital management processes", he argues.

### YOU CANNOT MAKE IT WITHOUT CAPITAL

How is the race against the West shaping up? Economists are not worried about Poland being derailed along the way, but there are still a few pitfalls to avoid, e.g. ensuring equal growth for every region. "The situation is completely different in large cities, small towns, and the countryside along the Eastern border. Big cities come first, with their academic centres, and their international education and business hubs", Wielgomas says.

The other challenge is to maintain Poland's image with foreign investors. Obviously, it is always better to finance growth with domestic resources, but these are scarce. We would be hard pressed to keep up this brisk pace of catching up with affluent economies without foreign capital. "At the moment, we're one of the record-breaking countries in Central and Eastern Europe in terms of the value of direct foreign investments, and we should do whatever we can to keep it that way", says Piątkowski.

According to Piątkowski, Poland has every chance of achieving 80 per cent of the EU average by 2030. The official strategies developed by the Polish government are just as optimistic. In fact, they want to take it even further: if everything goes as planned, the average Pole might be as wealthy as the average European in just 12 years. It all depends on the Polish labour market taking the expected direction. ■

jąc, że nadal uda im się zastępować maszyny ludzką pracą. Niechętnie też inwestują w badania i rozwój.

– Zwłaszcza na niższych stanowiskach jest wciąż stosunkowo tania i nie opłaca się firmom robić inwestycji w jakieś skomplikowane systemy informatyczne, robotykę itd. Na rynkach bardziej rozwiniętych jest to już konieczność, bo eliminuje pracę wielu osób. Dzięki temu rosną wydajność i wynagrodzenia – mówi szef Bigramu. Dr Marcin Piątkowski zwraca uwagę, że progres w zwiększaniu wydajności też jest zauważalny. Pod tym względem jesteśmy jednym z prymusów w tej części świata. A zwiększać wydajność można na wiele sposobów, nie wymaga to zawsze poniesienia nakładów B+R. Czasami wystarczy zmienić kilka rzeczy w procesie produkcji. – My jeszcze nie jesteśmy skazani na tworzenie nowych technologii – chociaż oczywiście warto byłoby je mieć – ale możemy dalej się rozwijać, importując technologie z Zachodu. To się zresztą dzieje. A poza tym innowacje to nie tylko technologia, ale też np. optymalizacja procesów zarządzania kapitałem ludzkim – ocenia ekonomista.

#### **BEZ KAPITAŁU SIĘ NIE UDA**

Jak może wyglądać wyścig z Zachodem? Ekonomiści nie boją się, że polska gospodarka mogłaby wypaść

z torów, ale kilka przeszkód trzeba ominąć. Na przykład zapewnić równomierny rozwój regionom.

– Inaczej to wygląda w dużych miastach, inaczej w małych miasteczkach i na wsiach gdzieś w Polsce wschodniej. Metropolie idą pierwsze, ze swoimi centrami akademickimi i umiędzynarodowieniem edukacji i biznesu – mówi Piotr Wielgomas.

Drugie wyzwanie: nie stracić dobrej prasy u zagranicznych inwestorów. Co prawda zawsze lepiej finansować rozwój z oszczędności krajowych, ale prawda jest taka, że mamy ich niewiele. I bez zagranicznego kapitału byłoby trudno utrzymać dobre tempo w doganianiu zamożnych gospodarek.

– Na razie jesteśmy jednym z rekordzistów w Europie Środkowowschodniej pod względem wartości przyciąganych bezpośrednich inwestycji zagranicznych i warto ten stan utrzymać – mówi Marcin Piątkowski.

Według niego mamy duże szanse na to, by do 2030 r. osiągnąć 80 proc. średniej unijnej. Podobnie zakłada rząd w swoich oficjalnych strategiach. Idzie w nich nawet dalej: jeśli wszystko pójdzie dobrze, to niewykluczone, że już za 12 lat Polak będzie tak zamożny jak przeciętny Europejczyk. O ile przemiany na polskim rynku pracy pójdą w dobrym kierunku. ■